

Zasłużył

4 marca 2021

Piotr Ikonowicz wie, co Polaków boli. I dlaczego boli. Z bólem i krzywdą ma do czynienia w codziennej działalności. Zna systemowe przyczyny niesprawiedliwości i potrafi przyjść z pomocą – wskazać, doradzić, wesprzeć. Zajmuje się tym od kilku dekad. Ma też w sobie pewną autentyczność trybuna ludowego, który nigdy nie nazwał się trybunem ludowym, bo po prostu nim jest. Ma po swojej stronie ludzką wdzięczność, zaufanie i szacunek. Również w oczach tych, którym do egalitarnych ideałów daleko.

Od kilku dni Piotr Ikonowicz jest namaszczany na Rzecznika Praw Obywatelskich. To na pewno miłe wyróżnienie dla zasłużonego społecznika. Kiedy ostatnio jego nazwisko było wymieniane w „dużej” polityce? Chyba przy okazji wyborów do europarlamentów, kiedy z Ikonowiczem w składzie Lewica Razem poniosła dotkliwą porażkę. Dużo było w tym życiorysie niepowodzeń, zwłaszcza na polu polityki. Kontrastowały one z sukcesami na polu działalności społecznej. Na pewno urząd RPO byłby zasłużonym uhonorowaniem tego dorobku.

Potrzeba wyłonienia kandydata „poza podziałami”, w rozumieniu: spoza układu PiS-liberalna opozycja, jest ogromna. Ikonowicza popiera jego słynna siostra, a także Lech Wałęsa; ciepło pisze o nim prawicowy publicysta Nizinkiewicz, niczego nie wyklucza Borys Budka, a Tadeusz Cymański z Solidarnej Polski nie miałby nic przeciwko.

O tym, że Ikonowicz jako RPO zaczął się jawić jako możliwość świadczy też fakt, że pojawiły się próby jego skompromitowania. Dla przytomnego człowieka mogą się one wydawać bardziej śmieszne, niż poważne, bo zarzucanie liderowi Ruchu Sprawiedliwości Społecznej sympatyzowanie z „dyktatorem” Hugo Chavezem czy wiązanie obecności na antyamerykańskiej pikiecie z wspieraniem Baszszara al-Asada wskazuje jedynie na

to, że żadnych prawdziwych haków na Ikonowicza nie ma. Takie niedorzeczności mogą jednak posłużyć za wygodny pretekst do odrzucenia kandydatury. Zresztą, na razie Lewica nie zrobiła tego, co powinna zrobić już dawno – zgłosić Ikona jako swojego kandydata.

Rosną oczekiwania, rośnie też na pewno nadzieja samego Piotr Ikonowicza. I to mnie martwi.

Piotr Ikonowicz ma wszystkie cechy, jakie powinien posiadać Rzecznik Praw Obywatelskich. I dlatego Rzecznikiem Praw Obywatelskich nie zostanie. Dziś w Polsce nie dostaje się urzędu za kwalifikacje, lecz za wierność i ideologiczną żarliwość. Władza nie może sobie pozwolić na wyposażenie w narzędzia instytucjonalne człowieka, któremu nie ufa prezes. A Jarosław Kaczyński ufa tylko tym, których upokorzył i nad którymi ma kontrolę. Ikonowicz jest niezależny. Jako RPO podlegałby tylko swojemu sumieniu i społeczeństwu. Takie podejście w obecnym układzie nie ma racji bytu, również dlatego, że za chwilę ulice znów zapełnią się demonstrantami, a człowiek, który będzie wtykał nos w izby zatrzymań i żądał od policji raportów jest zupełnie Kaczyńskiemu niepotrzebny. Nie mówiąc już o kontroli w miejscach pracy i innych nieprzyjemnościach, których CEO Morawiecki bardzo sobie nie życzy.

Za kilka tygodni PiS robi z urzędem Rzecznika to, co zrobił z TVP, TK czy KRS – rozjedzie go walcem, nie przejmując się konstytucją, śmiejąc się w twarz, tym, którym przyjdzie do głowy protestować. Przez Sejm przejdzie ustanawiająca nowy urząd, albo nowelizacja ustawy o RPO, przyznająca władzy prawo do obsadzenia stanowiska swoim „pełniącym obowiązki” do czasu znalezienia kandydata, który zyska poparcie i Sejmu i opozycyjnego Senatu. Czyli do następnych wyborów.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu